Nr- 34 Poniedziałek 6 (19) lutego 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zjazd kooperatystów polskich.

Częstochowa (Wł.). Przed otwarciem zjazdu kooperatystów odbyło się uroczyste nabożeństwo w klasztorze Jasnogórskim. Do zebranych przemawiał paulin o. Pius Przezdziecki. Zjazd otworzył dr. Pietrasiewicz. Na zjazd stawiło się 400 osób, w tej liczbie 175 przedstawicieli towarzystw pożyczkowych. Na prezesa honorowego obrano Józefa Rzetkowskiego. Na wnioski głównego referenta Wojciechowskiego, redaktora „Społem", uchwalono domagać się wydania ogólnej ustawy o kooperatywach na wzór ustaw zachodnio-europejskich. Zaznaczono również potrzebę założenia ogólnokrajowego związku kooperatyw kredytowych. Wczoraj wieczorem odbyły się posiedzenia sekcyi: spożywczej i budowlanej.

W Chorwacii.

Zagrzeb (AP). Na placu Uniwersyteckim odbył się wiec demonstracyjny wszystkich stronnictw. W wiecu brało udział 5,000 osób. Mówcy protestowali przeciwko konfiskacie pism i usiłowaniom utworzenia partyi madziarskiej i autokratycznemu systemowi rządzenia. Popowicz oświadczył, iż żadna siła nie oddzieli chorwatów od serbów.

Zagrzeb (AP). Organ urzędowy zamieścił rozporządzenie o konfiskacie 76-ciu gazet.

Rewolucya w Chinach.

Czifu (AP). Nie bacząc na wprowadzenie nowego kalendarza, ludność obchodzi nowy rok. Banki i magazyny są zamknięte w ciągu czterech dni. Wiele firm zlikwidowało interesy z powodu drożyzny i podatków wygórowanych.

Charbin (AP). Gubernator giryński polecił miejscowym władzom chińskim wywiesić flagi republikańskie na gmachach instytucyi rządowych. Flagi republikańskie, wywieszone na domach i magazynach chińczyków, zamieszkałych w Charbinie, zostały usunięte przez policyę rosyjską.

Mukden (AP). Po walce trwającej w ciągu doby, rewolucyoniści opanowali Telin.

Mukden (AP). Na mocy rozkazu Juan-Szi-Kaja 200-a dywizya wyruszą z Mukdenu do Pekinu. Dowódca dywizyi, przyjaciel Juan-Szi-Keja wyjechał do Pekinu.

Charbin (AP). Miejscowe władze rosyjskie otrzymały od Lan-Tian-Weja wiadomość, iż, wobec wrogiego usposobienia części ludności względem nowego ustroju państwowego, do Mandżuryi północnej wyruszyły wojska. Lan-Tian-Wej prosi o zachowanie neutralności i gwarantuje w imieniu republiki bezpieczeństwo życia i mienia cudzoziemców oraz zachowanie wszystkich traktatów i porozumień miejscowych, dotyczących przywilejów i interesów rosyjskich, przyczem ostrzega przed udzieleniem pożyczki rządowi dawnemu. Wiadomość ta prawdopodobnie została wysłana przed wydaniem ukazu o ustanowieniu republiki.

Tokio (AP). Minister spraw zagranicznych oświadczył w parlamencie, iż Japonia będzie działać w kwestyi chińskiej łącznie z innemi mocarstwami.

Pekin (AP). Książęta i dostojnicy złożyli cesarzowi i cesarzowej wdowie życzenia noworoczne. Według pogłosek Juan-Szi-Kaj nie był obecny w stolicy.

Pekin (AP). Na gmachach instytucyi rządowych wywieszono flagi republikańskie. Flaga republikańska powiewa i nad rezydencyą Juan-Szi-Kaja.

Tokio (AP). Ministeryum spraw zagranicznych przyjęło do wiadomości oświadczenie ambasadora chińskiego Wana o przyjęciu przez niego tytułu czasowego, dyplomatycznego przedstawiciela republiki, jednak odmówiło urzędowej odpowiedzi.

Z Mongolii.

Urga (AP). Donoszą z Chebeju, iż amban w Kobdo wraz z przybyłym ambanem mandżurskim z Uliasutaju odrzucili żądania mongołów o złożeniu broni, odmówili wyjazdu z Kobdo i usilują zachować dyscyplinę w wojskach miejscowych drogą zwiększenia żołdu.

Wygodne stanowisko ambana tłómaczą tem, iż okręg kobdoski zaludniają różne plemiona, wśród których chałchaszowie nie odgrywają znacznej roli.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). W dalszym ciągu trwa dyskusya nad preliminarzem budżetowym. Socyalista Ledeburg w ostrej mowie wymierzonej przeciwko Rosyi mówi: „Z takiem państwem barbarzyńskiem, jak Rosya, zawierają traktaty o ograbieniu Persyi. Rząd rosyjski jest w stosunkach i z gabinetem niemieckim. Czuję się w obowiązku zaprotestować przeciwko oburzającemu ujarzmieniu narodu".

Kiderlen-Wächter odpowiedział: „Ledeburg wystąpił z zarzutami przeciwko rządowi sąsiedniego wielkiego mocarstwa, z którym my żyjemy w pokoju i przyjaźni. Zarzutów podobnych w tej sali jeszcze nikt nigdy nie słyszał (Głosy prawicy „słuchajcie!"). Szczerze ubolewam, że zarzuty takie tu poczyniono, i czuję się w obowiązku odrzucić je stanowczo. (Oklaski na prawicy). Jestem przekonany, iż większość obecnych posłów podziela moje ubolewanie" (Oklaski na prawicy. Głosy wśród socyalistów: „nie").

Berlin (AP). Zwykle po zawiadomieniu cesarza o utworzeniu prezydyum parlamentu, prezydyum in pleno prosiło o audyencyę, której udzielano prezydyum, a nie zaś poszczególnym jego członkom. Obecnie, jak donosi agencya Wolfa, prosili o audyencyę prezes i drugi wiceprezes parlamentu. Na prośbę odpowiedziano, iż cesarz dziękuje, lecz przyjąć nie może. Odpowiedź daną została pod wpływem kanclerza Rzeszy, który nie mógł doradzić cesarzowi, by się zgodził na pogwałcenie ustalonego porządku i tym sposobem zaaprobował to pogwałcenie.

Wojna włosko-turecka.

Port-Said (AP). W pobliżu Port-Saidu zauważono trzy pancerniki włoskie.

Rokowania pokojowe.

Paryż (Wł.). „Agence Orientali" podaje wiadomość, iż dyplomaci na konferencyach w Rzymie usiłują skłonić Włochy do zrzeczenia się Cyrenaiki celem skuteczniejszego prowadzenia rokowań w Konstantynopolu.

Mowa Ed. Greya.

Londyn (AP). Grey w mowie o polityce zewnętrznej, wygłoszonej w Manchesterze, między innemi powiedział: „Byliśmy w świetnych stosunkach i przyjaźni z znanemi mocarstwami, staraliśmy się o podtrzymanie i zachowanie tych stosunków, nie uprawiając polityki agresywnej względem jakiego kolwiek innego mocarstwa. Nasze siły na morzu mają znaczenie tylko dla nas, jako obrona naszego kraju. Naród angielski, pracujący w handlu i przemyśle, nie ma zamiarów zaborczych, agresywnych, a dąży jeno do zachowania pokoju. Tej dążności powinna służyć i prasa, która powinna odzwierciadlać politykę pokoju, jako podstawę istnienia narodów".

Strajk.

Londyn (Wł.). W kopalniach węgla zastrajkowało pół miliona robotników.

Londyn (Wł.). Obawy strajku górników węglowych wzrastają. Górnicy żądają zaprowadzenia minimalnej płacy i rozwiązania umów. 100,000 innych robotników przyłączy się do strajku górników. Strajk ma trwać w ciągu 6-ciu tygodni.

Trust cukrowniczy.

New-York (AP). Komisya kongresu do spraw cukrowniczych stwierdziła istnienie trustu cukrowniczego.

Kanał Panamski.

Waszyngton (AP) „Journal of Commerce" donosi, iż komitet do spraw komunikacyi izby przedstawicieli opracowuje projekt prawa o pozwoleniu okrętom cudzoziemskim na przechodzenie przez kanał Panamski za opłatą 1 i ćwierć dolarów.

Echa wizyty króla Czarnogórskiego.

Cetynia (AP). Organ urzędowy „Glas Czernogorca" wyraża ogólną radość narodową z powodu wspaniałego przyjęcia króla Czarnogórskiego na dworze rosyjskim. W fakcie tym „Głas Czarn." widzi dowód starej przyjaźni Monarchów rosyjskich. Wskazując zaś na obdarzenie króla tytułem feldmarszałka armii rosyjskej, pismo oświadcza, że wobec takich warunków zrozumialemi są słowa Najjaśniejszego Pana, że w razie potrzeby Czarnogóra znajdzie oparcie swe w Cesarzu Rosyi.

Pożar.

Nantes (Wł.). Wybuchł pożar w warsztatach okrętowych. Straty wynoszą milion franków.

Z komisyi budżetowej.

Petersburg (Wł.). Komisya budżetowa Dumy Państwowej rozważa obecnie preliminarz ministerstwa oświaty. Prezes komitetu naukowego ministerstwa oświaty akademik Sonin, wobec krytyki działalności komitetu, oświadczył, iż komitet działa zgodnie z prawem, zanim Duma Państwowa nie zmieni odnośnej ustawy, działalność komitetu nie może uledz zmianom.

Milukow odpowiadając Soninowi zaznacza, iż wyjaśnienia Sonina dowodzą, że komitet naukowy stał się instytucyą bezczynną i archaiczną.

Czecheidze zapytuje Kasso, jak stoi sprawa utworzenia uniwersytetu na Kaukazie. Kasso odpowiedział, iż sprawa powyższa w tych dniach będzie rozważana przez radę ministrów.

Na pytanie Babiańskiego, jak ministerstwo zamierza postąpić z wydalonymi studentami, których wymaga udowodnienia nieobecności na wiecu, Kasso obiecał dać wyjaśnienia później.

Na pytanie Godniewa, Kasso oświadczył, iż nie wniesie projektu ustawy o średnich zakładach naukowych, ponieważ w tej kwestyi istnieje znaczna różnica zdań pomiedzy Dumą Państwową a rządem.

Kapustin krytykował ostro projekt Kasso o utworzeniu za granicą specyalnych seminaryów dla kształcenia kandydatów do objęcia katedr przy uniwersytetach rosyjskich.

Kasso da wyjaśnienia w tej sprawie na posiedzeniu następnem.

Podatek wojskowy.

Petersburg (Wł.). Według projektu prawa o podatku wojskowym, osoby, zwalniane od służby w szeregach armii, obowiązane są płacić 6 rubli rocznie w ciągu czterech lat. Odpowiedzialni za złożenie powyższej kwoty są rodzice.

Pogłoski o nominacyi.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski, iż b. gubernator saratowski, Tatiszczew ma być mianowany dyrektorem departamentu policyi.

Trzęsienie ziemi.

Irkuck (AP). D. 4 go lutego dało się tu odczuć trzęsienie ziemi.

W sprawie uporządkowania emigracyi.

Petersburg (Wł.). Wkrótce ma być wniesiony do rady ministrów projekt prawa o uporządkowaniu emigracyi. Mają być wydawane bezpłatne paszporty emigrantom, pod warunkiem, że emigranci będą odbywać podróż na okrętach rosyjskich, odpływających z portów rosyjskich. Na prawo przewożenia emigrantów będą wydawane koncesye. Okręty mają kursować pomiędzy Odesą a Argentyną. Prywatna agentura będzie zniesiona.

Różne.

Port-Said (AP). Do Port Saidu przybył pancernik angielski „Kimberlend".

Konstantynopol (AP). Komisya reform wyjechała do Macedonii.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Doroty P. M.
Jutro 7 (20) Romualda Op.

Wschód słońca o godz. 7 m. 07
Zachód słońca o godz. 5 m. 21
Długość dnia godz. 10 m. 14.

Kalendarzyk Historyczny.
19 lutego n. st.

Roku 1772 Konwencya podziałowa w Wiedniu przez Józefa II i Maryę Teresę podpisana

— **Zakaz widowisk**. Od dnia dzisiejszego do d. 13 lutego wszelkie widowiska, zabawy publiczne i t. d. są wzbronione.

— **Zamknięcie wystawy obrazów**. Wczoraj została zamknięta 3-cia wystawa malarzy kijowskich, wystawa pod względem materyalnym dała świetny rezultat. Wiele obrazów sprzedano.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócił z Petersburga dowodzący wojskami okręgu kijowskiego gen.-adjut. Iwanow.

— KRADZIEŻE. W d. Nr. 3 przy ul. Dzikiej z mieszkania A. Pluszczowej skradziono różne rzeczy i 58 rb. w gotówce.

W d. N. 19 przy ul. Turgieniewskiej ze strychu skradziono bieliznę, należącą do A. Gołubiewoj.

W d. N. 28 przy ul. Wozniesieńskiej skradziono różne rzeczy z mieszkania Ch. Fridmana.

Na placu Brackim u ucznia W. Fiodorowa skradziono portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja W. Gladikowskiego ujęto.

W d. N. 48 przy ul. Batyja w mieszkaniu Łapina ujęto złodziei: G. Kuźmina i I. Jurczenko.

W d. N. 58 przy szosie B. Litewskiej lokator okradł mieszkanie A. Klimowca i w nocy umknął.

— OTRUCIE. W d. N. 14 przy ul. Policyjnej zażył trucizny ślusarz Wiktor S. Lekarz „Pogotowia" odwiózł S. do szpitala Aleksandrowskiego.

W d. N. 3 przy placu Dumskim zażyła trucizny młoda kobieta Elżbieta Cz. Lekarz „Pogotowia" odwiózł desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— NASZE TRAMWAJE. Przy ul. Bulionskiej tramwaj najechał na wóz I. Prokopenka. P. upadł pod tramwaj, wyciągnięto go z rozmiażdzonym kolanem na prawej nodze.

— NĘDZA. Onegdaj do piekarni Asmanowa przy ul. W. Dorogożyckiej weszła nieznana kobieta i zostawiła czworo małych dzieci. U jednej z dziewczynek znaleziono list matki, w którym ostatnia skarży się na ciężkie warunki życia i prosi o odesłanie dzieci do przytułku.

Dziewczynka oświadczyła, iż matką ich jest Anastazya Żełudenko.

— W SPRAWIE ZAARESZTOWANIA E. MISZCZUKA. B. naczelnik kijowskiego wydziału policyi śledczej, Miszczuk, wczoraj z rana z cyrkułu starokijowskiego został translokowany do więzienia na Łukianówce. Ekspertyza charakteru pisma, którem były napisane listy Kusznira, wskazujące na miejsce przechowywania dowodów rzeczowych w sprawie Juszczyńskiego, nie dała pomyślnego wyniku dla pociągniętych do odpowiedzialności osób, i stwierdzając w danym wypadku fałszerstwo służbowe, wywołała zaaresztowanie agentów: Padałki i Smołowika i ich naczelnika Miszczuka.

— USIŁOWANIE ZABÓJSTWA. Wczoraj wieczorem w d. N. 32 przy ul. Jelenowskiej robotnik W. Dmitrokok wszczął kłótnię z M. Kopyłową i zranił ją nożem w głowę i w pierś. Lekarz „Pogotowia" opatrzył poszkodowaną. D. został aresztowany.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj w pobliżu mostu Mikołajowskiego automobil Goldera najechał na dorożkę S. Kijowskiego i połamał ją, poczem ten sam automobil najechał na wóz E. Griciuka; wóz został połamany, a koń skaleczony.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 5 (18) lutego 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wieczr.
Temp. pow. wedł. Cel.	—4,1	0,0	0,5
Barometr przy O w mm.	748.7	745.8	741,6
Stop. wilgotności w proc.	89	72	96
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PołZ 3	PołZ 1	Z 5
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	2,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	0,8
Najniższa	—6,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—1,2
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—6,0

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami we wszystkich rejonach z wyjątkiem pasu południowego Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej na zachodzie i częściowo w centrum, niższa w pozostałych rejonach Rosyi.

Pogoda przewidywana: ciepło na południowym zachodzie, nieznaczne mrozy w guberniach nadbałtyckich i w centrum, znaczne mrozy na północnym wschodzie, umiarkowane — w pozostałych rejonach Rosyi.

Opady możliwe na wschodzie i północnym wschodzie, sucho w pasie południowym, opady przypadkowe w pozostałej Rosyi.

---

13)

Dr. A. Wylm.

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

Młodzieniec nam się ukłonił, Lucyna skinęła mu także głową. Ale zaraz po tem spotkaniu córka ma stała się bardzo zamyśloną, nie odzywała się wcale, a wróciwszy do domu, miała z ojcem rozmowę, której treść jest już panu znana. Bardzo teraz żałuję, że żartowałam z tych snów mojej córki, gdyż przestała mi się zwierzać. Biedne moje dziecko — rzekła pani Franchard, całując swą córkę.

— Sądząc z tego, co słyszałem, panna Franchard przypisuje te sny pośrednictwu Najświętszej Panny?

— Tak, panie.

— Czy jest bardzo nabożna?

— Uczęszcza regularnie na mszę co niedziele i czwartki, modli się żarliwie, największy zaś ma kult dla Matki Boskiej i nie opuszcza ani jednego z poświęconych Jej czci nabożeństw.

— Czy modli się długo?

— Nie.

— Czy oddaje się medytacyom?

— Tak, panie. Codzień poświęca na to pół godziny czasu i przedmiotem jej rozmyślań jest zawsze życie Najśw. Panny.

— Czy państwo nie sprzeciwiali się nigdy tej formie nabożeństwa?

— Ależ bynajmniej! Jest ona nam przecież nakazana przez naszego spowiednika, w jakiż więc sposób moglibyśmy się jej sprzeciwiać?

Nie nalegałem więcej, nie mogłaby zrozumieć, w jak ścisłym związku była choroba jej córki z jej praktykami religijnemi. Przeszedłem do innej kwestyi.

— Co pani myśli o widzeniach panny Franchard? Czy wierzy pani naprawdę w pośrednictwo Najśw. Panny?

— Nie nie wiem — odparła mi z wahaniem.—Nie mogę jednak przypuszczać, by w tej sprawie działał szatan. Bóg jest zbyt dobry, by pozwolić na kuszenie tak niewinnej duszy. Ale jakie jest pana o tem zdanie?

Wyznaję, że odpowiedź ma była nieco obłudną, gdyż szło mi o pozyskanie zaufania pani Franchard.

— Nie ośmielałbym się wypowiadać tu swego osobistego zdania — rzekłem — ale opat Janga sądzi, że wypadki, spowodowane znalezieniem poświęconego różańca, musiały stać się chyba za sprawą Najśw. Panny, dla której córka pani ma cześć tak wielką.

Czułem, że słowa me poruszyły drażliwą strunę.

— Więc i pan jesteś skłonny do uwierzenia w działanie nadprzyrodzone, panie Heurtault?

— Nie wydaje mi się to niemożliwem, odparłem, czując, że się rumienię za swoje kłamstwo, ale posiadam zbyt mało teologicznej wiedzy, by wydawać sąd w tej kwestyi. Sądzę tylko, że nie może to być dziełem przypadku, a tem mniej dyabła.

— A zatem, jeżeli to ani przypadek, ani szatan, musi to być chyba Opatrzność, rzekła pani Franchard. Ksiądz proboszcz, który jest prawdziwym świętym, jest także tego zdania.

Pomówimy jeszcze o tem, rzekłem, spojrzawszy na chorą, zdaje mi się, że zbliża się kryzys, którego oczekiwałem. Niech się pani nie trwoży niczem, proszę polegać na mnie.

Zauważyłem, że panna Franchard była spokojniejszą; twarz jej zbladła, powieki opadały na oczy, teraz stawała się podobną do wizerunku młodej dziewczyny, skreślonego mi przez p. Leyre. Była to taż sama twarz delikatna, otoczona splotami bujnych włosów, o rysach regularnych, oczach ciemnych, których wyraz chociaż bezwątpienia zmieniony przez gorączkę, pełen był jednak słodyczy.

Chora była coraz senniejsza, wreszcie oczy jej się przymknęły, oddech stał się regularny i sen nastąpił zupełny. Wówczas podjąłem na nowo przerwaną rozmowę.

— Teraz spodziewam się, że nastąpią objawy, które sprowadzą zbawienny kryzys, lecz których na razie nie chciałbym, prócz pani, wyjawiać nikomu. Myślę, że córka pani będzie mieć tej nocy zwykłą swą wizyę. Jeżeli się nie mylę, za chwilę ujrzysz ją pani zmienioną, zbladłą: proszę się tem nie trwożyć i nie czynić żadnego hałasu, żadnego szmeru, nic, coby mogło wywołać raptowne zbudzenie, gdyż wtedy nie ręczę za wyzdrowianie. Proszę zachować spokój, rozmawiać dalej ze mną, a wszystko będzie dobrze. Muszę jednak uprzedzić panią, że córka jej będzie w stanie słyszeć naszą rozmowę i zatrzymać ją w pamięci. Proszę się także nie dziwić, że będę mówić z zapałem o interwencyi Najśw. Panny. Sądzę, że mi ona wybaczy użycie tego środka do celów leczniczych. Jednem słowem, proszę o zimną krew i o spokój. A teraz czekajmy cierpliwie.

Zająłem się znów obserwowaniem chorej, zaś pani Franchard przesuwała po cichu paciorki swego różańca. Usiłowałem uporządkować myśli; zebrałem najprzód fakty, które uważałem za stwierdzone.

Pierwszym z nich była ścisła łączność myśli pomiędzy panną Franchard a p. Leyre. Mózgi ich zdawały się posiadać tak wspólną wrażliwość, że obrazy uwięzione w jednym, mogły się udzielać drugiemu. Dlaczego jednak p. Leyre nic nie wiedział o zaręczynach panny Franchard? Wytłómaczyłem to sobie w ten sposób, że udzielanie myśli mogło tylko powstawać pod wpływem woli, te zaś, których wola drugiego osobnika nie pragnęła udzielić, zostawały nieznane. Lecz zaraz potknąłem się o nowy zarzut. Jeżeli obrazy mieszkania, mebli tak dokładnie rysujące się w myśli p. Leyre, również mu były udzielone przez pannę Franchard, było to chyba działanie całkiem bezwiedne, gdyż trudno przypuścić, by, nie znając jeszcze p. Leyre, chciała go ona podobnemi wiadomościami obdarzać. Doszedłem znów do zupełnie sprzecznych wniosków, które usuwało jedno tylko przypuszczenie, że młodzi ludzie żyli życiem rzeczywistem, ale nie materyalnem.

Zajmowała mię zawsze filozofia aleksandryjska i mimowoli przyszły mi na myśl słowa Proklusa: „Psyche jest substancyą nie materyalną i istniejącą niezależnie od ciała". Filozofowie neo-platońscy byli głębokimi znawcami tajników życia psychicznego i teorye ich pociągały mię niezmiernie.

Jeżeli zatem duch może się oddzielić od ciała, według twierdzenia Proklusa, czyż nie było to możebnem, że dusza młodzieńca przyciągana w tajemniczy sposób przez młodą dziewczynę, mogła zerwać chwilowo więzy cielesne, by zbliżyć się do tej drugiej duszy, która ją przywoływała?

Teoryę tę wyznawał także o. Serafin w swej pracy o dwoistem istnieniu; rozwijali ją adepci Bławuckiej i Allana Kardec'a, ale czyż można było brać na seryo doktryny nie poparte żadnem ścisłem doświadczeniem? Teraz los mi zesłał co prawda wypadek nadzwyczajny, lecz uznając fakty, nie znajdywałem dla nich wyjaśnienia.

Przypuszczając, że młodzi ludzie w stanie swego istnienia niemateryalnego, mogli widzieć i słyszeć, jak istoty rzeczywiste, usnułem plan pewien, na którym opierałem nadzieję uzdrowienia chorej. Zamierzałem rozmawiać z panią Franchard w ten sposób, by być zrozumianym przez chorą, która znajdując się w stanie kataleptycznym, mogła nieświadomie, zatrzymać w w pamięci usłyszane wyrazy. Jeżeli p. Leyre usłyszy je również, lub też jeżeli mu ich udzieli telepatycznie młoda dziewczyna, zrozumie on je także.

Chciałem im dodać odwagi i upewnić ich, że mają we mnie sprzymierzeńca, który pragnie im dopomódz, o ile to będzie w jego mocy, że jeśli nawet upór barona doprowadzi do skutku małżeństwo panny Franchard, powinna nie tracić nadziei i wierzyć w lepszą przyszłość.

Dla przeprowadzenia mych planów, pozostał mi tylko jeden środek: podziałać na umysł młodej dziewczyny za pomocą wrodzonej jej skłonności do mistycyzmu; musiałem udać, że podzielam jej wiarę w pośrednictwo Najśw. Panny, która pomimo najnieprzyjaźniejszych okoliczności, nie zaniedba swego dzieła. Postępując w ten sposób, miałem nadzieję wypełnić obowiązek lekarza ciała i duszy; chciałem uzdrowić pannę Franchard i pocieszyć p. Leyre, którego rozpacz mię wzruszyła.

Około jedenastej dostrzegłem, że chora przybiera ów pozór martwy, opisywany mi przez młodego człowieka. Wtedy przemówiłem do pani Franchard zupełnie naturalnym tonem:

— Myślałem długo o tem wszystkiem i przyszedłem do przekonania, że Opatrzność potrafi przeprowadzić swe zamiary, pomimo wszystkich sprzeciwiań się ludzi. Jedyną tu zresztą przeszkodą są skrupuły męża pani, który sądzi, że honor nie pozwala mu na złamanie danego słowa. Czyż nie można go przekonać, że przyrzeczenia tego rodzaju są warunkowe i zależne od woli osoby zainteresowanej, która zawsze ma prawo odzyskać swobodę?

— Niestety, obawiam się, że trudno będzie przekonać mego męża, który wogóle nie znosi rad, ani sprzeciwiania się.

— Jednakże, jeżeli tu w grę wchodzi zdrowie jego córki?

Oczy pani Franchard napełniły się łzami.

(D. c. n.)

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg **„Listów z Afryki" Wład. Rodowicza.**

Powieść naszej znakomitej powieściopisarki, autorki „DEWAJTISA" **Maryi Rodziewiczówny**

p. t. **„JEZIORO".**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

Nowelę znakomitego autora „LALKI" **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego" otrzymają w roku 1912

Dodatek ilustrowany

poświęcony rocznicom: **Piotra Skargi, Zygmunta Krasińskiego, Hugona Kołłątaja, Józefa Ignacego Kraszewskiego.**

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" i „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju	**12** rb. rocznie,	**6** rb. półrocznie,	**3** rb. kwartalnie,	**1** rb. miesięcznie.
Zagranicą	**18** „	„ **9** „	„ **4.50**	„ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**